

Jerzy Koch

Jan Kochanowski w Belgii

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 78/3, 225-230

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY KOCH

JAN KOCHANOWSKI W BELGII

Rozliczne związki łączyły na przestrzeni wieków ziemię polskie z prowincjami historycznych Niderlandów, których terytoria przynależą dziś do Holandii, Belgii, a częściowo nawet do Francji¹. Kilkakrotnie przybywały nad Wartę i Wisłę fale kolonistów holenderskich i flamandzkich. Liczbę założonych lub zamieszkałych przez nich osad szacuje się, w samej tylko Wielkopolsce, na około 280². Już w XII i XIII w. Flamandowie osiedlali się na Śląsku i w Małopolsce³. W wieku XVI osadnicy niderlandzcy docierali do Kujaw, Torunia i Sochaczewa. Emigrowały grupy bardziej wyemancypowane, z reguły na fali prześladowań religijnych opuszczające przeludnione miasta Niderlandów, stąd też stopień ich świadomości i zorganizowania był wyższy niż przeciętny. Cieszyli się więc autorytetem wśród miejscowego żywiołu polskiego. Być może wpłynęło to, częściowo przynajmniej, na przejście z języka niderlandzkiego kilkuset słów. Ale znakomita ich większość, ponad 300, dotyczy żeglugi, a zatem historycznie związana jest z handlem, głównie zbożowym, jaki Rzeczpospolita prowadziła z niderlandzkimi prowincjami. O wadze, jaką wymiana ta miała dla Niderlandczyków, niech świadczy określenie nadane przez mieszkańców Amsterdamu — może nawet w zajeździe „Polen” w centrum miasta — temu handlowi: „*moederhandel*” (ndl. „*moeder*” — ‘matka’).

Kontakty handlowe, jak zazwyczaj, przetarły szlak wymiany kulturalnej, choć związki te, a szczególnie ich aspekt literacki, zostały do tej pory tylko częściowo spenetrowane przez badaczy⁴. Najbardziej znane

¹ Zob. P. Siegfrid van Praag, *Oude contacten tussen Polen en Nederland*. „Nederland—Polen” 1949, nr 11.

² Zob. W. Rusiński, *Osady tzw. Ołędrow w dawnym województwie poznańskim*. Poznań 1939 — Kraków 1947.

³ Zob. S. Inglot, *Problem kolonizacji flamandzko-holenderskiej w Niemczech i Polsce*. „Kwartalnik Historyczny” 1929. — J. Koch, *Sukno i papier*. (Z dziejów stosunków Śląska z Niderlandami). „Opole” 1984, nr 8.

⁴ Trzeba tu wyróżnić przede wszystkim rozprawę A. Borowskiego: *W sprawie powiązań literackich polsko-niderlandzkich w XVI—XVII wieku*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace Historycznoliterackie*, z. 17 (1970); *Bohater wypędzony. Z motywów baroku polsko-holenderskiego*. *Jw.*, z. 33 (1975);

są osobiste i listowne kontakty humanistów polskich z wybitnymi przedstawicielami kultury południowych i północnych prowincji w epoce renesansu czy też Gouden Eeuw („Złotego Wieku”).

Mimo swoistej eksterytorialności dzieła i osobowości Erazma z Rotterdamu zwracał on swą intelektualną aktywnością, pośrednio przynajmniej, uwagę Polaków na środowisko umysłowe miast i uniwersytetów niderlandzkich⁵. Ale podróże dyplomatyczne czy naukowe np. Jana Łaskiego seniora, Jana Dantyszka, Jana Andrzeja Morsztyna, korespondencje z Grocjuszem (np. K. Arciszewskiego i J. Słupeckiego), zażyła przyjaźń Jana Zamoyskiego z Justusem Lipsjuszem⁶ i wiele innych kontaktów cechował wysoki stopień obopólnej niewrażliwości na swoistość narodową kultury i literatury. Także kontakty przedstawicielei wyznań reformowanych „blokowały” kanał polsko-niderlandzki aktualnymi polemikami religijnymi⁷. Może najbardziej przemawiała do ówczesnych Polaków próba Niderlandczyków stworzenia humanistycznej mitologii narodowej, którą na wzór polskiego sarmatyzmu można by nazwać batawizmem. Ale i tu w jednym i drugim przypadku podstawą była kultura łacińska. Wydaje się też, że polskie fascynacje wyczerpywały się w zachwycie nad uniwersalizmem sztuki i nauki niderlandzkiej. Nie rozumiano już jednak, że uniwersalizm ten był pochodną użyteczności międzynarodowej, dzięki której Zjednoczone Prowincje uratowały niezawisły byt na przekór rzeczywistości politycznej Europy XVI i XVII wieku.

Gorzko w ustach niderlandysty brzmią te konstatacje, tym bardziej że dopiero ostatnich kilkanaście lat zdołało przełamać wielowiekową niezajomość specyfiki niderlandzkiej kultury, a w szczególności literatury

Polska a Niderlandy. Związki i analogie kulturalne i literackie w dobie humanizmu, renesansu oraz baroku. W zbiorze: *Literatura staropolska w kontekście europejskim. (Związki i analogie). Materiały konferencji naukowej poświęconej zagadnieniom komparatystyki (27—29 X 1975).* Wrocław 1977; i inne.

⁵ K. von Miaskowski, *Die Korrespondenz des Erasmus von Rotterdam mit Polen.* Poznań 1901. — S. Kot: *Stosunki Polaków z uniwersytetem lowańskim.* „Minerwa Polska” 1927, nr 1/3; *Polen in Breda in de 17 eeuw.* B. m. i. r. — C. Backvis, *Losy Erazma z Rotterdamu w Polsce.* W: *Szkice o kulturze staropolskiej.* Wybór tekstów i opracowanie A. Biernacki. Teksty z języka francuskiego przełożyła M. Daszkiewicz. Indeks zestawiała A. Krzyżanowska. Warszawa 1975. — T. Grabowski, *Polacy na uniwersytecie lejdejskim.* „Sprawozdania z posiedzeń PAU” 1910, nr 3.

⁶ Zob. S. Kot, *Hugo Grotius a Polska.* Kraków 1926. — A. Kempfi, *O tłumaczeniach Justusa Lipsjusza w piśmiennictwie staropolskim.* „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria A, 1962, z. 5. — R. Żurkowska, *Znajomość dzieł Justusa Lipsiusa w Krakowie w XVII w.* W zbiorze: *Studia o książce.* T. 2. Wrocław 1971.

⁷ J. Tazbir, *Bracia polscy na wygnaniu.* Warszawa 1977. — N. Hans, *Polish Protestants and Their Connections with England and Holland in the 17th and 18th Century.* „Slavonic Revue” 1957, nr 37.

w Polsce⁸. Dziś impulsy naukowe, translatorskie czy popularyzatorskie wychodzą z dwóch, jakby bardziej niż w przeszłości zainteresowanych sobą i na specyfikę obu społeczności językowych zorientowanych stron: polskiej jak też holenderskiej i flamandzkiej (belgijskiej). W Gandawie np. od 8 lat ukazuje się organ Flamandzko-Polskiego Towarzystwa Kulturalnego (Vlaams-Poolse Culturele Vereniging) pt. „Vlaams-Poolse Tijdingen [Wiadomości Flamandzko-Polskiej]”. Wielu spośród publikowanych tam ciekawych materiałów nigdy u nas nie zauważono, nawet w formie odnotowywania poloników. Tym razem nie sposób przejść obojętnie nad ostatnim plonem niestrudzonej działalności organizacyjnej, a także translatorskiej, przewodniczącego Towarzystwa, prof. Fransa Vyncke, oraz jego współpracowników.

W okresie od 28 lutego do 14 marca 1986 przy współudziale Flamandzko-Polskiego Towarzystwa Kulturalnego, Centralnej Biblioteki Państwowego Uniwersytetu Gandawskiego (Rijksuniversiteit Gent) oraz — „last but not least” — Sławistyki tejże uczelni zorganizowano wystawę pn. „Jan Kochanowski. Książę polskiej poezji renesansowej (1530—1584)”. Czarnoleskiemu poecie i upamiętniającej jego dzieło wystawie poświęcono również łamy pierwszego numeru kwartalnika „Vlaams-Poolse Tijdingen” z 1986 roku. Pierwszą część tego dwudzielnego wydania stanowi katalog wystawy przedstawiającej prawie 100 eksponatów dotyczących życia, twórczości i działalności Kochanowskiego oraz oddających atmosferę polskiego renesansu. Katalog ten powiększa grono wartościowych publikacji poświęconych wzajemnym związkom kulturalnym i literackim, aczkolwiek wydany małą poligrafia nie jest być może aż tak atrakcyjny edytorsko, jak *Związki między Holandią i Polską w XVI i XVII wieku. Katalog wystawy* Ronalda de Leeuw i Luci Thijsen (Gdańsk 1978) bądź *Poolse Culturele Dagen te Gent. Tentoonstellingen* (Gandawa 1985) — katalog z wystaw⁹ pokazanych w ramach Dni Kultury Polskiej w Gandawie w 1985 roku.

⁸ Wypada tu wspomnieć przede wszystkim o przekładach z literatury holenderskiej i flamandzkiej dokonywanych dopiero w ostatnich 10 latach już tylko z języka oryginału — zob. J. Koch, N. Morciniec, *Bibliografie van Poolse vertalingen uit de Nederlandse literatuur*. „Neerlandica Wratislaviensia” t. 2. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych opracowano też podstawowy aparat niderlandystyczny, którego zasadniczy trzon stanowią prace: N. Martens, E. Morciniec, *Mały słownik niderlandzko-polski, polsko-niderlandzki*. Wyd. 3. Warszawa 1985. (Wyd. 1: 1977). — N. Morciniec, *Zarys gramatyki niderlandzkiej*. Wrocław 1980. (Wyd. 1: 1977). — N. Morciniec, D. Morciniec, *Historia literatury niderlandzkiej*. Wrocław 1985. — S. Prędota, *Mały niderlandzko-polski słownik przysłów*. Wrocław 1986. — L. Stembor, S. Prędota, *Mówimy po niderlandzku*. Warszawa 1986.

⁹ Podtytuł publikacji przedstawia zarazem zaprezentowane wówczas wystawy: *Gent en de Nederlands-Poolse Culturele Betrekkingen in de 16de eeuw. Frederyk Chopin 1810—1849 — Biografische tentoonstelling. Hedendaagse Poolse grafiek*.

W tym miejscu pragnąłbym zwrócić uwagę na ten fragment katalogu we „Vlaams-Poolse Tijdingen”, który odnosi się do eksponatów oznaczonych numerami 29—38 i wskazuje na wielce prawdopodobną, choć, przyznajmy, nie do końca archiwalnie udokumentowaną znajomość Kochanowskiego z wybitnym humanistą flamandzkim Karolem Utenhove juniorem (1536—1600). Niektórzy specjaliści już dawniej wysuwali taką tezę¹⁰, a najnowsze badania zdają się potwierdzać, że Carolus z łacińskiej elegii Kochanowskiego (III 8) to właśnie Karol Utenhove junior. Ów aktywny artystycznie i politycznie Flamand poznał przez paryskiego drukarza Jeana De Morela (w latach 1558—1562 uczył jego dzieci) poetów Plejady, m.in. Pierre’a Ronsarda i Joachima du Bellay. To Carolusowi zawdzięczał polski poeta okazję poznania Ronsarda, zwiedzenia Francji, a w Belgii także flamandzkiej Gandawy. Leopold Staff w swoim przekładzie wspomnianej elegii pisze o „Belgów rozdrożach”, a Julian Ejsmond o „niwach Belgów”. Stąd też tytuł niniejszego artykułu odnosi się nie tylko do gandawskiej wystawy *anno* 1986. Dom Utenhova — „*natione Flandrus et animo Polonus*”, jak określił go pewien Fancuz — był adresem kontaktowym dla przybywających do Paryża Polaków, np. znajomego autora *Szachów* jeszcze z okresu padewskiego, Andrzeja Dudycza¹¹. Ale oddajmy głos samemu Kochanowskiemu:

*Sed si Riphaeos ultra quoque, Carole, montes
Submovear, tecum pectore semper ero.
Nam mihi magnus amor tuaque est perspecta voluntas,
Hospes in externis dum vagus erro locis.
Te duce Aquitanos et Belgica vidimus arva
Extremoque sitam litore Massiliam.
Celtarumque domos et qua magnae influit urbi
Caeruleus rapidis Sequana vorticibus.
Hic illum patrio modulantem carmina plectro
Ronsardum vidi, nec minus obstupui,
Quam si Thebanos ponentem Amphiona muros,
Orpheave audissem Phoebigenamve Linum*¹².

W przekładzie Kazimierza Brodzińskiego fragment ten brzmi następująco:

Lecz choć za Ryfejskimi górami osiędę,
Z tobą zawsze Karolu! umysłem żyć będę,
Bo zacną twoją przyjaźń i chęci uznaję,
Odkąd się między obce zabłąkałem kraje;
Z tobą Belgi zwiedziłem, z tobą Akwitany,

Eigentijdse Poolse affiches. Internationale Chopinwedstrijden 1927—1980. Ter nagedachtenis van Artur Rubinstein.

¹⁰ S. Kot, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne*. Kraków 1928.

¹¹ Zob. P. Costil, *André Dudith. Humaniste Hongrois (1533—1589)*. Paris 1935.

¹² J. Kochanowski, *Elegie*. (Wybór z „*Elegiarum libri IV*”). Przełożył L. Staff. Słowem wstępnym poprzedził J. Krzyżanowski. Warszawa 1953, s. 56—59.

Gród Marsejski nad samem morzem zbudowany,
 Domy Celtów, Sekwanę, która modre wały
 Wartkim pędem zakrąża pod Paryż wspaniały.
 Tutaj dał mi się widzieć ów Ronsard wslawiony,
 Co do mowy ojczystej nawiązuje strony,
 Słyszac go, ledwom nie rzekł, że to Orfej wtóry,
 Lub Amfion uklada siedmiobrame mury¹³.

Drugą, osobno oprawną, część wspomnianego numeru „Vlaams-Poolse Tijdingen” otwiera artykuł *Prins van de Poolse Renaissancepoëzie* (Książkę polskiej poezji renesansowej) pióra wspomnianego już Fransa Vyncke. Ten, urodzony w r. 1920, profesor zwyczajny Rijksuniversiteit Gent będąc *spiritus rector* całej inicjatywy dał na krótko przed przejściem na emeryturę raz jeszcze pokaz wysokiej sprawności organizacyjnej, nieustrudzonej aktywności umysłowej i znakomitego poziomu merytorycznego. Vyncke, z wykształcenia germanista i sławista, wieloletni redaktor naukowego pisma sławistycznego „Slavica Gandensia”, członek wielu towarzystw naukowych, jest autorem licznych rozpraw i krytycznych opracowań na temat historii i kultury Słowian czy też współczesnej sztuki i literatury narodów słowiańskiej grupy językowej. Wymieńmy tylko opracowaną przez niego bibliografię przekładów z literatury polskiej na język niderlandzki obejmującą lata 1791—1976 („Slavica Gandensia” 1977, nr 4) czy takie pozycje książkowe, jak *De godsdienst der Slaven* (Wierzenia Słowian; 1969) lub z prac ostatnich — *Beknopte Geschiedenis van de Slavische volkeren* (Zarys historii ludów słowiańskich; 1981).

Tym razem, nie po raz pierwszy zresztą, dał się poznać jako tłumacz. Numer poświęcony Kochanowskiemu przyniósł przekłady fraszek, pieśni i trenów. Wymieńmy — dla kronikarskiej powinności — opublikowane we „Vlaams-Poolse Tijdingen” przekłady:

— *Muzy* (16 początkowych wersów);

— 11 fraszek: *O Kachnie* (I 35), *Na matematyka* (I 53), *Za pijanicami* (I 57), *Na Ślasę* (I 95), *Do Paniej* (I 97), *Na lipę* (II 6), *Na różę* (II 8), *Do dziewczki* (II 33), *Do snu* (II 37), *Na dom w Czarnolesie* (III 37), *O łaźniebnikach* (III 41);

— 7 pieśni: I 3, I 7, I 23, I 24, II 7, II 23, II 25;

— 6 trenów: I, V, VI, VII, VIII, X.

Cóż można powiedzieć o tych przekładach. Po pierwsze trzeba nadmienić, że cechą numeru o Kochanowskim jest dwujęzyczność i że przekłady towarzyszą przedrukowi polskich oryginałów. Zdaje się, że koncepcja ta, kilkakrotnie już zresztą stosowana we „Vlaams-Poolse Tijdingen”¹⁴, zakłada czytelników niderlandystów, sławistów bądź osoby dwujęzyczne.

¹³ *Elegie Jana Kochanowskiego z łacińskiego przełożone przez Kazimierza Brodzińskiego*. Warszawa 1829, s. 20.

¹⁴ Trzeci numer kwartalnika z 1982 r. przynosi w podobny sposób zaprezentowane oryginały i niderlandzkie przekłady wierszy I. Krasickiego, J. Stowackiego,

Przekłady Kochanowskiego, których autorem jest Vyncke, nie są jednak li tylko filologicznym odzwierciedleniem wierszy czarnoleskiego poety. Odniosłem wrażenie, że przy ambicjach translacji artystycznej stworzył Vyncke odpowiedniki niderlandzkie nader dyskretne i delikatne. Nie wyrażone w czasopiśmie *expressis verbis* założenie, o którym wspominałem, a wedle którego przekład niderlandzki spełnia także funkcję ilustracyjną w ramach dwujęzycznego wydania, zdeterminowało, jak sądzę, charakter tłumaczenia. Jego autor założył pierwszeństwo poetyckich treści utworów nad ich formą (zdają sobie przy tym sprawę z umownością takiego właśnie rozróżnienia). Vyncke zrezygnował z rymów i niekiedy odszedł od oryginalnego metrum nie chcąc zatracić istotnych elementów treściowych. Nie silił się na archaizację, której potencjalna ekwiwalentność z pewnością wiele pozostawiłaby do życzenia. (Różnice kulturowe, niezbornosć w stadiach rozwoju obu języków, wreszcie brak równoważnych konwencji poetyckich dopuszczają taką hipotezę.) Tłumacz starał się wyrazić Kochanowskiego w niderlandzkim w sposób naturalny i neutralny. Język przekładu jest czysty i klarowny, pozbawiony zarówno współczesnych kolokwializmów jak też językowych przeżytków. Nie jest to jednak mowa sterylna, skłaniam się raczej do użycia w odniesieniu do języka przekładów Vynckego określenia „chędogi”, które w moim odczuciu pozytywnie wartościuje owe tłumaczenia. Taką bowiem właśnie „chędogą skromność” zachował autor przekładów niderlandzkich, świadomy, jak mniemam, piękna i specyfiki polszczyzny *Fraszek* i *Trenów* Kochanowskiego.

A. Mickiewicza, A. Asnyka, W. Broniewskiego, U. Koziół, W. Szymborskiej, J. Tuwima, a kolejny numer także tłumaczenie C. Norwida. Drugi numer z 1986 r. natomiast przedstawia wiersze współczesnego poety z Antwerpii, Guy van Hoofa, oraz ich polskie przekłady.